przez ucięcie głowy, co u ptactwa, byłoby to łatwe i najmniej bolesne. Tymczasem przeciw temu występuje Talmud:

„Kto odsiekł głowę, naraz (jednem uderzeniem), ubój nieważny“[40]), „t r e f n y“.

Ten ubój jest otoczony tylu przepisami tak zagmatwanymi, że rzezak, chcąc prawidłowo go wykonać musi nadzwyczaj uważnie i ostrożnie postępować, by niczego nie pominąć, bo inaczej ubój będzie „trefny“. Tem więcej jeszcze; jeśli rzezakiem, jak twierdzi Rabin Schorr, może być „tylko osoba religijna“, to zastanawiając się nad mnóstwem przepisów rytualnych, by żadnego nie pominąć, musi z natury rzeczy przedłużać tortury zwierzęcia i nie może być mowy o „błyskawicznem“ dokonaniu zabicia, jak zapewnia Rabin Schorr

Na dowód tego wypada przytoczyć przynajmniej niektóre z przepisów Talmudu, podanych kazuistycznym sposobem.

N. p. „Nóż upadł i przy upadaniu zarżnął, chociażby on zarżnął, jak należy, ubój „t r e f n y“, bo powiedziano[41]): zarżnij i jedz, to co ty zarżniesz, ty możesz jeść“[42]).

„Ktoś przerznął połowę tchawicy u ptaka i zaczekał czas, wystarczający dla uboju rytualnego i następnie dorżnął go całego, jego ubój rytualny „k o s z e r“; jeśli on przerżnął jeden przewód, albo

[40]) M. Chulin 2. 3.
[41]) Deut 12. 21.
[42]) Miszna Chulin 2. 3.

większą część jednego u ptaka, jego ubój rytualny „k o s z e r“, chociażby on zaczekał długi czas“[43]).

Kierując się tego rodzaju zasadami talmudycznymi rzeźnie rytualne ptactwa, których w Warszawie jest kilkadziesiąt, dopuszczają się ohydnych przestępstw, urągających wprost wszelkim najprymitywniejszym uczuciom ludzkim. Toteż policja wystąpiła w jednej z tych rzeźni przeciwko znęcaniu się nad zwierzętami, skierowując sprawę do sądu.

„Warunki, w jakich zabija się rytualnie ptactwo, są wprost wstrząsające, jeszcze okropniejsze niż w rzeźni bydła. Ptakowi, ze związanemi nogami, oskubuje się szyję z pierza, przegina głowę do grzbietu i leko przeciąga nożem po szyji. Przecina się lekko dlatego, aby ptaka nie zabić. W tym bowiem wypadku mięso stałoby się „t r e f n e“, jako pochodzące z padliny „nebella“. W ten sposób zranionego ptaka wiesza się za nogi, głową nadół, by wyciekła wszystka krew. Jeśli nie ma miejsca na wieszanie, stos, konającego ptactwa, można zwalić do koryta. Krew ma wyciekać 15 minut, lecz nie trzeba dodawać, że męczarnie ptactwa trwają dłużej, agonja bowiem nie następuje w ciągu kwadransa“[44]).

Jeśli w stolicy pod okiem władz, tak systematycznie odbywa się ubój rytualny, to cóż dopiero mówić o jakiejś głębokiej prowincji! O tem pisze

[43]) Tozefta Chulin (2. 2.).
[44]) Merkurjusz Polski z 2 kwietnia 1935 „Senzacyjny Odczyt“.